GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 99. — W Sobotę dnia 28 Kwietnia 1838.

OGŁOSZENIE
terminu prekluzyjnego do wnoszenia i zamiany dawnych assygnat kassowych z roku 1824.

Przez nasze w gazetach tutejszych i dziennikach urzędowych Królewskiéj Regencyi umieszczone obwieszczenie z dnia 3. Lipca i 16. Września r. b. wezwawszy posiedzicieli dawnych assygnat kassowych z r. 1824., ażeby takowemi albo najbliższe swe opłaty do kass królewskich uskutecznili lub tu w Berlinie do kontroli papierów skarbowych, na prowincjach zaś do regencyjnych kass głównych za odebraniem ilości w nowych assygnatach kassowych z roku 1835 lub w gotowiznie złożyli, ustanawiamy teraz stósownie do § IV. Najwyż. Król. rozkazu gabinetowego z d. 14 Listopada 2835. (Zbiór praw Nr. 1706) termin prekluzyjny do złożenia dawnych assygnat kassowych na dzień 30ty Czerwca 1838. i wzywamy posiadających takowe assygnaty, ażeby się ich do tego dnia w oznaczonym sposobie pozbyli. Z upływem tego terminu ustanie zamiana lub spłacanie gotowizną dawnych assygnat kassowych i wszelkie roszczenia z nich do skarbu upadną. Zgłaszania się o zabezpieczenie siebie przeciw prekluzyi nie będą przyjęte, ale owszém bezpośrednio po upływie powyższego terminu, a zatém z dniem 1. Lipca 1838. zapadnie prekluzja przeciw tym, co zamiany nie uskutecznią. Wszystkie wówczas niezłożone jeszcze dawne assygnaty kassowe z r. 1824. utracą wartość, i, gdzieby się okazać mogły, będą przytrzymywane i do nas odsyłane.

Berlin, dnia 12. Listopada 1837.

Główna Administracja długów państwa.

Rother. v Schütze. Beelitz. Deetz. v. Berger.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 20. Kwietnia.

Dalszy ciąg udzielonych przez N. Pana pensyi emerytalnych: 11) Pawłowi Zaleskiemu, posługaczowi w Sądzie Policyi Poprawczéj Obwodu Warszawskiego, za blisko 23-letnią służbę wojk. i cyw., zł. 225, z których zł. 65 z funduszów Stowarzyszenia, a zł. 160, w drodze łaski, z funduszów Skarbu Publicznego. — 12) JPanu Franciszkowi Żołądkowskiemu, Podsędkowi Sądu Pokoju Powiatu Piotrkowskiego, za blisko 30 letnią służbę, oprócz pensyi zł. 750, wyznaczonéj mu Postanowieniem z dnia 15. (27.) Lutego 1837 roku, dodatek w ilości zł. 1125, z których zł. 679 z funduszów Stowarzyszenia, a zł. 446, w drodze łaski, z funduszów Skarbu Publicznego. 13) JPanu Onufremu Wyczechowskiemu, Radcy Stanu,

Prezesowi Sądu Appellacyjnego, za przeszło 38 letnią służbę, oprócz pensyi zł. 9800, wyznaczonéj mu Postanowieniem z dnia 2. (14.) Kwietnia 1834 r., dodatek w ilości zł. 10,200, z których zł. 5597 z funduszów Stowarzyszenia, a zł. 4603, w drodze łaski z funduszów Skarbu Publicznego. 13) Franciszkowi Jarzyńskiemu, b. Dozorcy klassy iéj cyrkułu 7 miasta Warszawy, za blisko 23 letnią służbę wojsk. i cyw. zł. 325, z których zł. 127 z funduszów Stowarzyszenia, a w drodze łaski zł. 28 z funduszów miejskich i zł. 170 z funduszow Skarbu Publicznego. 15) JPanu Julianowi Szadkowskiemu, synowi nieletniemu zmarłego Pawła Szadkowskiego, b. Rachmistrza Dyrekcyi Generalnéj Poczt, przez wzgląd na 20-letnią ojca jego służbę, zł. 500, z których zł. 275 z funduszow Stowarzyszenia, a zł. 225, w drodze łaski, z funduszów Skarbu Publicznego. 16) Apolonii z Mordzeńskich Dobrackiéj, wdowie po Wojciechu Dobrackim, b. patrolièie w cyrkule 4 miasta Warszawy, przez wzgląd na 20-letnią jéj męża służbę, w drodze łaski, zł. 45, z których zł. 20 z funduszów miejskich, a zł. 25 z funduszów Skarbu Publicznego. 17) Tomaszowi Brymierskiemu, stróżowi nocnemu przy Urzędzie Municypalnym miasta Kurzelowa, za przeszło 22 letnią służbę cywilną i wojsk., zł. 100, z których zł. 79 z funduszow Stowarzyszenia, a w drodze łaski zł. 4 z fund. miejskich, i zł. 17 z fund. Skarbu Publicznego. 18) Franciszkowi Żebrowskiemu, b. Burmistrzowi Kontrollerowi handlu miasta Dobre, za 24letnią służbę, zł. 290, z których zł. 188 z funduszów stowarzyszenia, zł. 84 z funduszów miejskich, a zł. 18 z funduszów skarbu publicznego. 19) JPanu Michałowi Kołodziejskiemu, b. Rachmistrzowi obwodu opoczyńskiego, za przeszło 31letnią służbę, oprócz pensyi zł. 1100, wyznaczonéj mu postanowieniem z dnia 1. (13.) Kwietnia 1835. roku, dodatek w ilości zł. 600, z których zł. 557 gr. 5 z fund. stowarzyszenia, a w drodze łaski zł. 18 gr. 19 z funduszów miejskich, i zł. 24 gr. 6 z fund. skarbu publicznego. 20) JPanu Dominikowi Bazanka, Burmistrzowi miasta Wolbromia, za 27letnią służbę wojsk. i cyw., zł. 1200, z których zł. 760 z funduszów stowarzyszenia, a w drodze łaski zł. 189 z funduszów miejskich, i zł. 251 z fundusz. skarbu publicznego. 21) JPanu Janowi Jasińskiemu, b. Adjunktowi Dozorcy miast obwodu hrubieszowskiego, za przeszło 32letnią służbę, oprócz pensyi zł. 1520, wyznaczonéj mu postanowieniem z dnia 1. (13.) Kwietnia 1835. roku, dodatek w ilości zł. 1200, z których zł. 1115 z funduszów stowarzyszenia, zł. 32 z funduszów miejskich, a zł. 53 z funduszów skarbu publicznego. 22) Katarzynie z Kowalskich Ojrzeńskiéj, wdowie po Stanisławie Ojrzeńskim, dróżniku, oraz trojgu jéj dzieciom: Ludwikowi, Antoninie i Tekli, za 22letnią ich męża i ojca służbę wojsk. i cyw., zł. 150 gr. 15, z których zł. 86 gr. 15. z funduszów stowarzyszenia, a zł. 64, w drodze łaski, z funduszów skarbu publicznego, w połowie dla matki, w połowie dla dzieci. 23) Józefowi Stawiarskiemu, b. policyantowi przy urzędzie municypalnym miasta Szkalbmierza, za 23letnią służbę, zł. 100, z których zł. 57 z funduszów stowarzyszenia, a zł. 43, w drodze łaski, z funduszów miejskich. 24) JPani Julii z Drwęckich Jałbrzykowskiéj, wdowie po Tomaszu Jałbrzykowskim, Burmistrzu miasta Międzyrzeca, oraz dwom jéj synom: Leonardowi i Sewerynowi, przez wzgląd na 26-letnią ich męża i ojca służbę, dla matki zł. 550, z których zł. 365 z fund. Stowarzyszenia, zł. 108 z fund. miejskich, a zł. 77 z fund. Skarbu Publicznego; dla synów zaś zł. 366 gr. 20, z których zł. 243 gr. 20 z funduszow Stowarzyszenia, zł. 72 z fund. miejskich, a zł 51 z fund. Skarbu Publicznego. (Dla braku miejsca innych osób nie wymieniamy. Jest ich w ogóle 62.)

Francya.

Z Paryża, dnia 18. Kwietnia.

Posiedzenie Izby deputowanych, d. 17. Kwietnia. Z porządku dziennego przypadały obrady nad prawem zniżenia renty. Trzech posługaczy wniosło Ministra skarbu w krześle do sali; cała jego prawa noga obwinięta była z powodu podagry w kitajkę angielską. Z wszystkich stron przybliżali się do niego deputowani i zapytywali o zdrowie. (Powszechne oczekiwanie.) Hrabia Laborde mówił przeciw prawu. Twierdził on, że prawo to jest wielką niesprawiedliwością przeciw posiedzicielom papierów. Istnieje zaiste prawo zniżania stopy procentowéj, ale przytém wykrywa się ta prawda „summum jus, summa injuria.“ W rzeczy saméj, rzekł, ileż jest warte prawo, polegające tylko na tłumaczeniu układu przez jedno stronnictwo? Wystawcie sobie, M. Panowie, że Izba ta podzielona jest na Sędziów i rozjemców (*juges et arbitres*), a posiedziciele papierów stawają przed nią w obronie praw swoich. Część jedna powiedziałaby: „Jesteśmy szczątkiem owych starych posiedzicieli papierów, którym dwie trzecie części ich pożyczki odebrano, i którzy sądzą, że przynajmniéj mała cząstka téjże jest zabezpieczona.“ Inniby rzekli: „Pred sześciu miesiącami, przed tygodniem, wczoraj, kupiliśmy papiery po 110 fr., a dziś nietylko nam kapitał, ale i procent ograniczacie? Jeżeli nam odrzeczecie: Byliście zawiadomieni, powin-

niście byli być na to przygotowanymi, natenczas wam odpowiemy, że się mylicie. Ostatni bowiem prawny środek, uchwalony pod względem nas, datuje się z dnia 1 Maja 1825 roku, i opiewa: „Posiedziciele 5 procentowych papierów, nie żądający przepisania tychże na 3 albo $4\frac{1}{2}$ procentowe, zatrzymują używanie swoich teraźniejszych papierów.“ Trzecia nareszcie część mogłaby powiedzieć: Przyjęliśmy papiery w 1817 roku po 60 i 70 fr. Przynieśliśmy wam nasze kapitały, gdy Francya kontrybucyą płacić musiała; bez naszéj pomocy nie mogliby wam byli bankierowie pieniędzy dostarczyć; wtedy za tém byliśmy dobrymi obywatelami. Minister skarbu, Pan Corvetto, oświadczył z mównicy, że się zwrotu naszych pieniędzy nigdy nie doczekamy; a jednak je daliśmy. Teraz nazywają nas chciwcami, skąpcami — a dla czego? Dla tego tylko, że od was żądamy, abyście teraz, gdy wam się dobrze powodzi, zostawili nam stanowisko, którego ście nam z radością ustąpili, gdy się wam nieszczęśliwie wiodło.“ — Gdyby się, M. Panowie, posiedziciele papierów w ten sposób przed sędziami i rozjemcami wysłowili, ani na chwilę nie wątpię, że pierwsi, sędziowie, rozstrzygnęliby tę sprawę na korzyść państwa, drudzy zaś na korzyść posiedzicieli papierów. Słowem więc: surowa głoska prawa jest na stronie zamiany, słuszność zaś na stronie posiedzicieli, pragnących zatrzymać teraźniejsze papiery.“ — Gdy się mówca w ten sposób o prawném wyraził pytaniu, zwrócił także uwagę swoję na korzyść téj czynności. I tę zaprzeczał mówiąc: Zmniejszymy zaiste prowizye od naszego długu krajowego przez to o 16 milionów, ale zwiększymy natomiast kapitał o 552 miliony. Tak płacimy teraz zaiste 120 milionów za kapitał 2400 milionów, a w przyszłości płacilibyśmy tylko 104 miliony, ale za kapitał blisko 3 miliardów. Gdy zaś temu nowemu długowi jeszcze 51 milionow kassy umorzeń przekażą, a fundusze te 552 miliony więcéj niż teraz wynoszą, przez co mieszkańcy obowiązani płacić podatki około 9 milionow więcéj opłacają; przeto całe oszczędzenie nie przeniesie rocznie 6 milionów! (Widać, że mówca umie wybornie z liczb korzystać!) — Ale to nigdy nie jest dobrą operacyą finansową. Pan Monier de la Sizeranne: „Moi Panowie! Muszę przeszłemu mówcy tylko w ogólności odpowiedzieć, że gdyby mi się ta operacya finansowa tak niekorzystną być zdawała, jak jemu, byłbym z pewnością czarną gałkę do urny wrzucił. Lecz wyznaję, że to pytanie całkiem inaczéj uważam. O słuszności i korzyści już tak obszernie za i przeciw w czasie podwojnych obrad nad tym przedmiotem i w niezliczonéj liczbie dzienników rozprawiano, że każdy się dostatecznie w téj mierze mógł objaśnić. Zatém teraz o to tylko idzie, czy środek ten jest stósowny lub nie; a gdyby się rzecz tak miała, kiedyby był czas do tego najstósowniejszy. — W mowie od tronu powiedziano wam; Francya jest wolna i spokojna; i słowa ta przyjęto wszędzie jako zwiastuny szczęścia i pomyślności wewnątrz kraju i niezawisłości od obcych mocarstw. W rzeczy samej, m. Panowie, jakież położenie państwa może być szczęśliwsze od naszego, jakież godniejsze? Spokojni a jednak poważani stoimy w obliczu Europy! Kiedyż zaś mogła się wydarzyć pomyślniejsza pora do operacyi finansowéj, jeżeli nie w czasie, w którym kraj w największéj pomyślności zostaje, wszystkie siły przemysłu się rozwijają, a głęboki pokój na wiele lat jest zapewniony?“ — W dalszéj swojéj mowie usiłował mówca wykazać, że wśrod takich okoliczności Ministrowie, przekonawszy się o prawności środka takowego i użytku tegoż, powinni się temuż albo jako niewczesnemu jawnie opierać, albo go niewłocznie przyjąć. Jest on jednak za nadto ważny, aby go rząd, jak pozór okazuje, milczeniem miał pominać, gdy go w Izbie wprawdzie uchwalono, ale gdyby wykonanie tegoż podług widzimi się rządu odroczone było. — Pan Liadières żądał, aby z jak największą ostrożnością zmianę renty przedsięwzięto. — Przypomina on, jak środek ten, wniesiony roku 1824 przez Pana Villela, przyjęto. Sławna opozycya siedmiu, mająca istotnie 30 milionów obywateli w swoim orszaku, opierała się temuż wszelkiemi sposobami. „Girardin, Kazimierz Perrier, General Thiars nazywali wówczas środek ten niemoralnym i niesprawiedliwym. Przekonany jestem, że ci panowie terazby się nie opierali. Jeszcze się rozlega wykrzyk zachwycenia i okrzyk radosny, jaki zagrzmiał w Izbie parów, gdy ta prawo to odrzuciła! Liberalna prassa zanuciła wtedy huczny hymn, — ale cóż teraz powiada? Treść mowy jest nareszcie ta, że środek ten raczéjby szkodę niż korzyść przyniosł, i że na żaden sposób nie jest stósowny. — Podczas mowy P. Liadièresa dawała już Izba kilkakrotnie oznaki niecierpliwości, gdy mimo całéj wagi przedmiotu przeczyć nie można, że go już od tylu lat aż do znudzenia prawie rozbierano. — P. Lamartine jednak zabrał jeszcze głos i w żywéj mowie powstawał przeciw temu środkowi i wnioskom Komissyi. Przy téj sposobności powstawał także gwałtownie przeciw grze giełdowéj dochodzącéj do najwyższego stopnia nierozsądku i nieładu. — Następnie zakończono posiedzenie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 17. Kwietnia.

Wiadomości z Kanady sięgają d. 19. Marca; wówczas wiedziano tam już o mianowaniu Hrabi Durham Generalnym Gubernatorem Kanady i powszechna ztąd powstała radość; przeciwnie zasuspendowanie konstytucyi dolnéj Kanady mniéj zadowolniło umysły. W wyższéj Kanadzie zgromadzenie kolonialne w dniu przed odroczeniem swojém deputacyą, złożoną z mówcy Izby, Pułkownika Mac Nab, i Sędziego Robinson, do Anglii wysłać postanowiło, aby się pod względem stósunków prowincyi z Ministramí znosić. Szefa rokoszan Sutherlanda sprowadzono do więzienia w Toronto. Że zresztą z przytłumieniem rokoszan rozjątrzenie Amerykanów nad granicą nie ustało, ta dowodzi okoliczność, że wysłanego z depeszami od Sir Johna Colborne do Generała amerykańskiego Wool, oficera angielskiego w Albourgh i po innych miastach państwa New-York znieważono a nawet na niego się targnięto; co większa, Quebek Mercury donosi nawet, że go w jednéin mieście smołą obmazać a potém w wielki wór pierzy wrzucić chciano. Generał Wool wysłał natychmiast Adjutanta, celem wynurzenia Generałowi angielskiemu żalu swego nad tym wypadkiem. Stósownie do Toronto Patriot Sir John Colborne Prezesowi Stanów Zjednoczonych oświadczyć miał, że jeżeli nie jest w stanie położyć tamy napadom na terrytoryum angielskie, buntownicy nawet na ziemi amerykańskiéj ścigani będą. — Przy odejściu tych ostatnich doniesień rozpoczęło się w Toronto badanie ujętych rokoszan. Sutherland (podług pogłoski) usiłował w więzieniu życia siebie pozbawić. — Główny sprawca powstania kanadyjskiego, Louis Papineau, ma teraz w Albany, w państwie New-York, przebywać, a ostatniémi czasy w ciągłéj zostawał korrespondencyi z Gubernatorem tego państwa i z innémi urzędnikami Stanów Zjednoczonych. Słychać, że nowe powziął zamiary celem powtórnego zrokoszowania całéj Kanady, ale zamiary te zapewne na niczém spełzną.

Morning-Herald własnéj partyi swojéj, torysom w parlamencie, najostrzejsze robi wyrzuty, że jeszcze nic nie zdziałali, by klassie rolniczéj w Wielkiéj Brytanii sprawić ulgę w ciężarach, które od ostatnich lat dwudziestu niezmiernie ją uciskają; że się bynajmniéj o żeglugę nie troszczą; że najmniejszéj nie zwracają uwagi na 6 do 700,000 prawie z głodu umierających tkaczów; że wielką sprawę konserwacyi, sprawę klas roboczych, zupełnie zdradzili. Rzecz naturalna, iż zarzuty te są bardzo pismom liberalnym do smaku, a Courier szydzi z tego, że sprawę torysów sprawą klas pracujących być mienią, lud bowiem wie o tém bardzo dobrze, iż torysowie to przez swoję rozrzutną administracyję państwa obarczyli kraj długiem 700 milijonów funtów szt. i że w parlamencie o tém tylko myślą, by lub sami dostać się do steru rządu, albo ministrom, jeźli ci z resztą wysadzić się nie dadzą, ile możności ich położenie utrudniać.

Z dnia 18. Kwietnia.

Times donosi podług korrespondencyi z Stambułu z d. 28. m. z., że zamiary wojenne Sułtana i uzbrajania jego tylko na wystawieniu armii obserwacyjnéj ograniczać się będą. — Z Czerkasyi, z Semez, donoszą pod d. 3. Marca, że 7000 krajowców pod Schaschew znowu zupełne zwycięztwo nad wojskiem rossyjskiém odniosło; Rossyanie zamiaru swego, założenia tam fortecy odstąpić i czém prędzéj na okręty swoje schronić się musieli.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 10. Kwietnia.

Zakończenie posiedzenia kortezów i zaprzysiężenie nowéj konstytucyi odbyło się d. 4. b. m. i dzień ten bez najmniejszego zakłócenia spokojności publicznéj przeminął. Królowa udała się w ubiorze galowym do Izby; na ulicach, przez które z orszakiem przejeżdżała, utworzyło wojsko liniowe i gwardya narodowa szpaler i w ciągu dnia tego dawano różne zabawy dla ludu, ale nigdzie się prawdziwa radość nie objawiała. Skoro się Królowa w stósownie przyozdobionéj ukazała sali i mając po lewéj stronie swego królewskiego małżonka, Don Fernando, na tronie usiadła, przeczytała następującą mowę:

„Moi Panowie! Przybyłam do zgromadzenia zastępców narodu w celu złożenia przysięgi na polityczną konstytucyą państwa, przyjętą przez prawodawczych kortezów. Szczerze się cieszę, że ten upragniony dzień nadszedł. Dzieło mądrości narodowéj, owoc waszych długich i uciążliwych prac, ulży teraz naszym nieodzownym potrzebom, połączy ściśléj wielką rodzinę portugalską, a połączenie to, jak mocno przekonana jestem, przywróci znowu porządek, pokój i pomyślność publiczną. W chwili, w któréj w obliczu Boga wykonam przysięgę na to prawo zasadnicze, uchwalone przez was, a przez mnie przyjęte, sprawia mi to najprzyjemniejszą pociechę, że wam mogę zwiastować, iż uskutecznienie tegoż od użycia najpiękniejszego przywileju, przez nie mi nadanego, rozpocznę, i wszystkie smutne niesnaski, które naród szarpały, w wieczne zapomnienie puścić zamyślam. Tak więc, MPanowie, nowy zasadniczy układ, wszystkich

moich poddanych w jedno łącząc ciało, wielkomyślnemu narodowi zasłużoną zapewni pomyślność. Około tronu mego zgromadzony lud Portugalski wspólnie zemną działać będzie, aby ustawę zasadniczą monarchii, którą dobrowolnie przyjęłam i zawsze utrzymać poprzysięgam, na wieki ustalić.“

Następnie podano Królowéj kopiją przysięgi, którą podpisała i położywszy prawicę na biblią, donośnym głosem zaprzysięgła. Podała potém papier małżonkowi swemu, który też słowa przysięgi wyrzekł. Nareszcie Królowa w kilku słowach posiedzenie Stanów za zamknięte ogłosiła.

A u s t r y a.

Z W i e d n i a, dnia 19. Kwietnia.

W skutek raportu przedłożonego N. Cesarzowi Jmci przez Prezydenta nadwornéj rady wojennéj, o wyszczególniającém się zachowaniu władz wojskowych i całéj wojskowości w ogóle, przy ostatnim zdarzonym wylewie Dunaju, — J. C. K. Mość najwyższém postanowieniem z dnia 4. Kwietnia raczył polecić Prezydentowi nadwornéj rady wojennéj, iżby Generałowi komenderującemu, Generałowi jazdy Baronowi Lederer, wyraził Monarsze zadowolenie z tegoż w pomienionym przypadku udowodnionéj oględności i skutecznéj działalności, przytém iżby pomienionego komendanta, wojsko i urzędników wojskowych zawiadomił, że N. Pan z upodobaniem dowiedział się o szlachetném tychże zachowaniu się w ogóle, a w szczególności o pełnych zasługi czynach imiennie przez dowodzącego Generała zachwalonych osób. — J. C. K. Mość témże najwyższém postanowieniem raczył summę 10,000 zł. reń. przeznaczyć na piérwsze najnaglejsze wsparcie dla tych wojskowych, którzy w pomienioném nieszczęściu straty ponieśli, a oraz rozporządził, iżby summa ta pod rozrządzenie komenderującego Generała w Węgrzech oddaną została.

J. C. K. Mość najdostojniejszy Arcyxiążę Karol raczył nadwornéj radzie wojennéj, na wsparcie oficerów, którzy przez wylew Dunaju w Węgrzech straty ponieśli, przeznaczyć 2000 zr., któryto dar wspaniałomyślny komenderującemu Generałowi w Węgrzech, dla rozdzielenia pomiędzy potrzebnych, przesłanym został.

W ę g r y.

P o ł ą c z o n a g a z e t a B u d y i P e s z t u donosi pod dniem 8. Kwietnia: „Dla odpowiedniego zamiarowi i sumiennego rozdzielenia darów, wpływających ze wszystkich części monarchii, ku wsparciu uszkodzonych wylewem Dunaju mieszkańców, utworzył się komitet za zezwoleniem J. C. K. Mości najdostojniejszego Arcyxięcia Palatyna. — Ten komitet dobroczynności rozpoczął już prace swoje i o tychże postępie w swoim czasie przez pisma publiczne powszechność zawiadomi.

T u r c y a.

Z S m y r n y, dn. 30. Marca.

J o u r n a l d e S m y r n e ciągle umieszcza uwagi swoje nad krytycznèm położeniem Syryi i trudnościami, na które panowanie Egipcyan tamże natrafia. Stósownie do tych doniesień stanowisko Mehmeda Ali w Syryi coraz staje się niebezpieczniejszém, jakoż istotnie, gdyby tylko i połowa z smutnych przepowiedni dziennika tego się ziściła, zakwitająca potęga Egipcyan jużby znowu była na schyłku. Cała Syrya ma być w okropném wzburzeniu i wszędzie sztandar buntu zatknięto. Bezustanne rekwizycye ludzi i pieniędzy ogół ludności do rozpaczy przywiodły. Opisanie bezprawi i okrucieństw, jakich się egipskie żołdactwo dopuszcza, zgrozą przejmuje, ale zapewne téż przesadzone. Na wiadomość o naborach zaraz całe wsie w pustynie się zamieniają; nawet Europejczykowie gwałtów lękać się muszą. Po kilku pomyślnych utarczkach mieli Druzowie nowego nabrać męstwa i znaczne zewsząd odbierać posiłki. Przeciwnie pominąć też nie można nadzwyczajnych usiłowań, przez Mehmeda Alego czynionych; wyséla on znaczne oddziały wojska do Syryi. Zdaniem J o u r n a l d e S m y r n e mianowanie Solimana na naczelnego wodza w Syryi zazdrość Ibrahima Baszy obudziło; wynika to z nagłego wyjazdu tego Xięcia z Homs do Aleppo w chwili, kiedy obecność jego w pierwszém mieście nieodzownie była potrzebną. Z téj też przyczyny Ibrahim Basza w ostatnich utarczkach, tak dla Egipcyan niepomyślnych, żadnego nie miał udziału, lubo 10,000 wojska mógł był naprzeciw nieprzyjacielowi wyprowadzić. Wspomniany dziennik donosi nawet już o zupełném poróżnieniu się ojca z synem, rozumiejąc, iżby to już dawniéj było nastąpiło, gdyby Ibrahim obecnie, chcąc się w Syryi utrzymać, pomocy Egiptu nie potrzebował. — Stósownie do listów z Konstantynopola z dn. 28. Marca, umieszczonych w J o u r n a l d e S m y r n e, popadnięcie Halila Baszy w nielaskę u Sułtana, największe uczyniło wrażenie. Jedni głoszą, że został z urzędu złożony dla zbytecznego sprzyjania Francyi i Anglii; drudzy, iż go Sułtan oddalił, ponieważ się przekonał, że wojsko pod rozkazami jego będące w nędznym było stanie, zaniedbane i nawet co do ilości niekompletne.

A f r y k a.

Dwa plemiona Arabów, Beni Muzad w Sa-

bara i Beni Saban, mieszkające około 40 lieues w stronie południowéj od Medeah, nie chciały uznać przez Abdel-Kadera mianowanych Bejów i zapłacić podatków, których od nich żądano. Słychać także, iż Hadszutowie, osiedli w górach do francuzkiego okręgu przyległych, skarżą się na chciwość swego nowego Sułtana. Między Abdel-Kaderem a Achmetem Bejem miały także zajść nieporozumienia, które między obudwoma mogą być powodem do wojny.

Moniteur Algérien donosi z Konstantyny pod dniem 5. Marca: „Ponieważ potężne plemię Uled Abdel Nur, o 16 lieues od Konstantyny, w kierunku ku Algierowi osiadłe, i sześć do siedmiuset jeźdców wystawić mogące, zabrawszy trzody i stada naszym sprzymierzeńcom Uled-Salamom, zwrócić ich nie chciało, wyruszyła więc przeciw niemu ruchoma kolumna, zabrała mu wszystkie zamieszkane przezeń duary i zdobyła 29 wielbłądów, 177 wołów i 6300 owiec. Pogłoska o tem ukaraniu plemienia rozniosła postrach powszechny i skłoniła je do nowego poddania się."

O zajęciu Koleah zawiera list z Algieru jeszcze następujące szczegóły: D. 26. Marca wojska nasze (francuzkie) zajęły Koleah; zebrawszy się w Mahelma, w obozie Zuawów, wyruszyły ztamtąd pod rozkazami Generała Rulhières. Na rzece Mazafran, przy brodzie Macta-Khera, zarzucono most, i dla zasłonienia miejsca tego wystawiono na prawym brzegu tejże rzeki blokhaus, gdyż miano zamiar utrzymać ten most dla ułatwienia tym sposobem związków pomiędzy Koleah i Algierem. Marszałek połączył się z wojskiem przy brodzie Mazafranu. Kolumna ruszyła z miejsca i bez najmniejszego przypadku odbyła całą drogę, chociaż były takie osoby, które umyślnie puszczały pogłoski o niebezpieczeństwach i przepowiadały nam zaciętą walkę z Arabami. Tymczasem zbliżyliśmy się aż pod same bramy Koleahu, nie spotkawszy ani jednego człowieka. Skoro mieszkańcy miasta ujrzeli żołnierzy francuzkich, najznakomitsi z nich wyszli zaraz naprzeciw nim, by złożyć zapewnienie Marszałkowi Valée, że się poddają panowaniu francuzkiemu. Marszałek zapewnił ich z swéj strony jak najuroczyściéj, że życie ich i majątki będą szanowane; poczem cała kolumna przeszła przez miasto, dla zajęcia wzgórz panujących nad niem od strony zachodniéj. Natychmiast rozpoczęto roboty potrzebne do urządzenia obozu. Marszałek powrócił jeszcze tego samego wieczora do Algieru. — Generał Rulhières, pozostawiwszy w obozie pod Koleah 3 bataliony Zuawów pod rozkazami Pułkownika Lamoricière, oraz kompanią inżenierów i bateryą artylleryi, powrócił nazajutrz do Algieru. — Szczęśliwy skutek tego przedsięwzięcia obudza w nas tę ugruntowaną nadzieję, że i zajęcie Belidy się uda. Tymczasem poczyniono wszelkie rozporządzenia, ażeby mieszkańcy Koleahu nie żałowali tego, że nasze wojska tak dobrze przyjęli; władze Arabskie zatrzymane będą przy zupełnem znaczeniu i w niewzruszonéj działalności; i dopiero wtenczas, gdy roztropność dozwoli przekształcenia, mają być rządzeni podług praw francuzkich.

Stany zjednoczone północnéj Ameryki.

Według dziennika Washington Globe, Henryk A. Mühlenberg, członek Izby reprezentantów, z jednéj z najstarszych niemieckich rodzin w Pensylwanii pochodzący, mianowany został nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem na ces. austryjackim dworze. Senat potwierdził już to mianowanie.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Przyjacielom pszczelnictwa wiadomość ta może będzie przyjemną, że tyle sławionego, podług wynalazcy swego, Anglika Th. Nutt nazwanego nader korzystnego, przez W. Th. L. Mussehl wydoskonalonego ula przewietrzającego (*Lüftungs Bienenstok*) podług informacyi przyjaciela pszczelnictwa okolicy naszéj, i z dodanémi jeszcze ulepszeniami u stolarza Leporowskiego w Poznaniu na przedmieściu Ostrowko Nr. 17. dostać można. — Ten rodzaj ulów nastręcza tę korzyść, że każdy nawet na pszczelnictwie się nie znający, témże jednak trudnić się może, i że przy wybieraniu bez zasłony od ukąszenia pszczoły zabezpieczony, większą ilość najczystszego miodu otrzymuje, niż z trzech najznaczniejszych ulów w zwyczajnych słomianych albo składowych ulach.

O mającéj nastąpić podróży cesarsko-rossyjskiéj familii, list z Berlina pisany pod dn. 12. Kwietnia, a umieszczony w Gazecie Powszechnéj, zawiera następujące podania: „Cesarzowa w towarzystwie następcy tronu zjedzie tutaj na przyszły miesiąc, zaczeka na swojego małżonka w kole swéj królewskiéj rodziny, a potém uda się do Kreuth, w góry bawarskie, dla picia żentycy. Wielki Xiążę następca tronu zabawi tu tylko czas krótki, pojedzie do Stralsundu, gdzie go eskadra rossyjska oczekiwać będzie i popłynie do Szwecyi. Zwidzi Sztokholm i ciekawsze miejsca Szwecyi, a potém uda się do Kopenhagi i Londynu. Anglią, Irlandyą i Szkocyą starać się będzie w całym ich obrębie z największą poznać uwagą, wróci potém na ląd stały i przez Holandyą, południowe Niemcy, Szwajcaryą

do Włoch pojedzię, by tę ziemię klassyczną we wszystkich przebiedź kierunkach. Cesarzewicz wracając z Włoch, czas dłuższy w Wiedniu zabawi, zkąd uda się z powrotem do swojego kraju. Cesarz Jmć używać będzie kąpieli w Cieplicach i przez kilka tygodni to miasto obecnością swoją zaszczyci. Cieplice staną się zatém tegorocznego lata miejscem zjazdu wielu najjaśniejszych i najznakomitszych osób. Król Jmć Pruski po wiośnianych popisach wojska uda się w małą podróż w głąb kraju, potém koleją to w Potsdamie to w Charlottenburg rezydować będzie, a w końcu do Cieplic pojedzie."

Marynarka holenderska liczy teraz następujących oficerów i urzędników: Królewicz Xiąże Fryderyk Niderlandzki jest Admirałem i Generał-Pułkownikiem; nadto, jest 3 Vice-Admirałów: Gobius, Ruysch i Walterbeeck; 6 Kontr-Admirałów: Twent, von Man, Ziervogel, Dibbelz, Lucas, Pool; następnie 18 Kapitanów, 41 Kapitanów-Poruczników, 84 Poruczników 1éj klassy, pomiędzy którymi znajduje się także Królewicz Xiążę Wilhelm Fryderyk Henryk; 174 Poruczników 2éj klasy, 77 Chorążych 1éj klasy, 6 Nadchirurgów 1éj klassy, 9 klassy 2éj, 12 klassy 3éj; 13 chirurgów 2éj klassy, 17 klassy 3éj.

Rzut oka na słowiańskie narzecza. — Wpatrzywszy się w pomniki języka cerkiewnego i osobnych słowiańskich narzeczy, można o naszéj mowie wyrzec to zdanie, że nosząc ona cechę najdoskonalszego w starożytności języka, jakim był grecki, nie w jednym nad to przewyższa go względzie. Różni się prócz tego słowiański język od giermańskiego, lubo zarwał od niego wiele pojedyńczych wyrazów, a to z powodu bliskiego się ścierania z Gotami już w najdawniejszych czasach. Im dawniejsze jest jakie narzecze słowiańskie, tem więcéj też ma gockich wyrazów, i na odwrót, im starsze które jest narzecze giermańskie, tem więcéj ma w sobie wyrazów słowiańskich. W cyrylsko-cerkiewnem, w staro-serbskiem i w dzisiejszem bulgarskiem narzeczu pełno jest słow gockich [1]). Poznać je można z twardości, ze zbiegu spółgłosek nieprzeplatanych samogłoskami, mianowicie też przy spółgłoskach *v*, *l*, które przez to słowiańskie wyrazy niemiłemi w brzmieniu uczyniły [2]). Tem się zaś język nasz od giermańskiego różni, że nie jest niewolniczym w składzie, lecz jest swobodnym jak Greków mowa, a nawet obfitszy od niego i dokładniejszy. Spiewnym jest i harmonijnym, pomimo zbiegu w nim syczących spółgłosek, i samogłosek nosowych; w wymawianiu bowiem ginie ta chrapowatość wyrazów przez wciskanie samogłosek. Nie zawsze samogłoski te wylewano na papier, lecz raz je wciskano, to znowu wypuszczano. Tak Czesi [3]) w XI. wieku pisali Brennaz, Zribiu, Plizu, a zaś w XIII. wieku, *Brnas*, *Srbju*, *Plzu*. Nosowe samogłoski *ą*, *ę*, własność języka cerkiewnego, podług zdania P. Wostokowa, stanowiące, niegdyś wszystkim narzeczom słowiańskim wspolne, a dziś w saméj tylko Kraińców i Polaków mowie zachowane (bo inni Słowianie dwu-głoskami *au*, *eu*, nosowe samogłoski wyrażali już wcześnie i dotąd wyrażają), podobnież nadawały językowi Słowian brzmienie, jak dziś wypieszczonéj mowie Francuzów. W obecnym czasie PP. Ekomenides [4]) i Dankowski [5]) rzucili to pytanie, ażali język słowiański na greckim, lub czyli raczéj na słowiańskich ukształciły się greckie narzecza? Jakakolwiek na to wypadnie z czasem odpowiedź stanowcza, nie ubliży ona bynajmniéj naszemu twierdzeniu, że narzecza słowiańskie obfitsze są niż greckie, w wyrażenia się i własności języka. Liczbę podwójną, która i w greckim jest języku, my przez rodzaje odmieniamy, czego wcale nie masz w greckiéj mowie. Czasowanie jest doskonalsze w słowiańskich niż greckich słowach, jak nas o tem przekonywa, nie późniejsza mowa, na sposób innych ludów europejskich wykształcona, Czechów, Polaków i Rusinów, lecz dogorywające już albo słabem tchnieniem odzywające się jeszcze narzecza Łuzyczan i Kraińców. Z życia a nie z książek, jak to dziś czynić są zmuszeni staro-greckiego języka badacze, mogą jeszcze ten skarb swojéj mowy wydobyć słowiańscy filologowie i oczyścić narzecza nasze z cudzoziemszczyzny, w którą przybraliśmy je sami, nie znając bogactwa języka naszego, i jego dostatków cenić nie umiejąc. Jest w wielkim błędzie, ktokolwiek utrzymuje, że język cerkiewny jest pierwotną mową ogólną wszystkich słowiańskich plemion, przez którą one porozumiewały się spólnie jeszcze w IX. wieku, aż dopóki z niéj, sposobem strumyków, nie wytrysnęły pojedyńcze narzecza i wzmogłszy się z czasem, nie utworzyły osobnych rzek szerokim płynących korytem, stósownie jak polityczne znaczenie i towarzyszące mu zwykle dobre mienie ludów, dostarczało zasobów do upowszechniania i rozszerzania oświaty w narodzie. Bo kto rozwa-

[1]) Szafarzyk, Starozitnosti, 1. str. 341S.
[2]) Kollar, Wyklàd, str. 389.

[3]) P. Polacki, w Czasopisie, X. str. 337.
[4]) Rakowieckiego pism rozmaitych część I., Warszawie 1834.
[5]) *Matris slavicae filia erudita vulgo lingua graeca.* Posonii 1836.

żył polityczne dzieje Słowian, przyzna, że odkąd oni wystąpili na wielkiéj widowni świata pod własnem i już odtąd ogólnem nazwiskiem, że od V. mówię wieku, osobnemi już mówili narzeczami i że cerkiewny język jedynie w téj mierze tę zaprowadził zmianę, że się stał powszechnym, czyli (dzisiejszym wyrażając się sposobem mówienia) dyplomatyczno-kościelnym językiem [6]); podobnie jak dyalekt saski u Niemców od czasu tłómaczenia w nim Pisma Świętego przez Marcina Lutra. Możeby w naukowym także i politycznym względzie cerkiewny język uzyskał był przewagę nad resztą słowiańskich narzeczy, podobnie jak się to z saskim dyalektem w XVI. wieku w Niemczech stało, gdyby się był obrządek słowiański utrzymał w całości. (*Dokończenie nastąpi.*)

[6]) Szafarzyk, w przedmowie do swego dzieła *Serbische Lesekörner*. Pesth 1835.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Główny Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Czeluścin w Powiecie Gnieźnińskim położona, otaxowana sądownie na 9537 talarów 19 sgr. 10 fen., sprzedaną być ma w terminie na

dzień 18. Sierpnia 1838.

przed południem o godzinie 11éj w sali posiedzeń sądowych wyznaczonym.

Taxa, wyciąg hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

Z pobytu niewiadomi następnie wymienieni interessenci:

1) Ur. Marcelli Pizanowski, dziedzic;
2) Ur. Rokossowska Katarzyna lub téjże spadkobiercy;
3) Ur. Teressa Bielinska z Rokossowskich lub téjże sukcessorowie;
4) JP. Kristian Bielefeld lub tegoż spadkobiercy;
5) Ur. Jozefa z Trąmpczyńskich Przanowska lub téjże sukcessorowie;
6) JP. Karól Gustaw Schirmer Rendant Kassy Salaryjnéj Sądu Miejskiego w Frankforcie n./O. lub tegoż sukcessorowie,

celem strzeżenia swych praw na ten termin niniejszém publicznie się zapozywają.

Bydgoszcz, dnia 12. Grudnia 1837.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

AUKCYA.

W poniedziałek dnia 30. m. bież. przed południem od godziny 9téj i po południu od godziny 2giéj sprzedawać się będą sposobem publicznéj licytacyi w domu JPana Bischoffa przy Szerokiéj ulicy Nr. 13. różne meble, sprzęty domowe, kuchenne i stajenne.

Poznań, dnia 18. Kwietnia 1838.

Nazwy kościołów.	W niedzielę d. 29. Kwietn. 1838 roku będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 20. aż do 26. Kwietnia 1838.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Wik. Borowicz	—	—	3	—	2	—
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	- Mans. Zejlandt	—	3	1	—	2	—
S. Wojciecha	- Mans. Kottusch	—	1	2	3	1	—
Bernardynów . . . . (Parafia Sgo Marcina.)	- Prob. Kamieński	—	2	2	1	1	—
Franciszkanów . . . . (Parafia Sgo Rocha.)	- Gward. Akoliński	X. Mans. Grandke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Przeor Scholz	- Krajewski	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Pr. Dyniewicz		—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	5	1	3	4	2
W ewangelickim S. Piotra	Kand. Specht		—	1	—	—	—
W kościele garnizonowym	NKazn. Dr. Walther	—	1	—	2	—	—
		Ogółem .	12	10	9	10	2